

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na poczcie, już z odnośniami	2,85 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na poczcie, już z odnośniami	8,05 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Górska te same linie w guldenach. Tłómszenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Sobota: † Wincentego
Niedziela: 5 postna Męki Pański

CHOJNICE, niedziela dnia 6. kwietnia 1930 r.

Słońca wschód 5.28 zachód 18.38
Księżyca wschód 8.17 zach. 1.36

Państwowe nastawienie umysłowców

(Z referatu p. wicestarosty Semraua, wygłoszonego na zebraniu Tow. Polek).

Krew męczenników, to nasienie wyznawców. Powstania otaczała zawsze aureola męczeństwa, były one bowiem ofiarą jednostek dla wspólnej sprawy. I to ich niespożyta wartość moralna a nie tylko moralna. Natomiast opór bierny wobec państw zaborczych, który początkowo był wyrazem świadomego protestu i celowym środkiem walki z zaborcami zatracił z biegiem czasu tę swoją pierwotną, dodatnią cechę i stał się, w życiu codziennym pokoleń dalszych od tradycji powstańczej, już tylko sztuką, uchyłaniem się od obowiązków obywatela wobec państwa wogóle. To nastawienie weszło w psychikę jednostek, zakorzeniło się głęboko i pokutuje dotąd w pokoleniu obecnym, któremu danem było dożyć wielkiej chwili odrodzenia własnej państwowości.

Opór zbrojny powstańców i dalszy opór bierny ich synów wobec władz obcych przerodził się u większości wnuków, w sobkostwo, w zamknięcie się w ciasnym kole obrony własnych już tylko interesów. Ten stan psychiczny był zresztą zrozumiały u ludzi, narodzonych w niewoli, nie posiadających własnego państwa, nie mających nawet wspomnienia osobistego własnej państwowej, urastających i wchodzących w życie bez żadnego poczucia obowiązków wobec państwa, z jedną tylko świadomością — przymusu państwowego. I tu jest geneza maksymy życiowej „wymigiwania się” od zadań wszelkiej władzy.

Ta maksyma przetrwała wir wojny światowej, przetrwała chwilowe podniecenie naszych ostatnich walk wyzwolenczych i u wielu z nas, bardzo wielu, obudziła się, jako stary nałóg, mimo zmienione zasadniczo warunki — przez powstanie własnego państwa, własnego rządu, własnej władzy. Radość i dumą z odzyskania nieocenionych skarbów, które są istotą wolności narodu, nie wstrząsnęły nami dość głęboko, aby nas mogły wyzwolić odrazu z nałogów, nabytych czasu niewoli, nie odrodziły nas dostatecznie, abyśmy potrafili wykręsać w sobie poczucie obowiązków wobec państwa, abyśmy uczyli konieczność dbania nie tylko o siebie i odczuli całą ohydę wymigiwania się od zarządzeń władzy, już nienarzuconej, obcej, a więc bezprawnej, ale własnej, legalnej.

Taki stosunek do państwa obcego, wrogi, staje się winą, częstokroć ciężką, skoro go się przenosi na własne państwo. Tu bowiem chodzi nie tylko o samą lojalność, której organy władzy mają prawo żądać i przejawy niełojalności karać. Tu wchodzi w grę czynnik wyższej natury — uczucia — i rozumu, te dwie pobudki wewnętrzne, które kierują każdym krokiem świadomego obywatela państwa, te dwie cechy, które stanowią o istocie patriotyzmu.

Wszystko to dotyczy części narodu świadomej i świadomie aktywnej. Była nią, przed rozbiorem i w czasie powstań, niemal wyłącznie szlachta; jest nią obecnie inteligencja, niezależnie od pochodzenia.

Opowiadają że kiedy w początkach wojny światowej pierwszy oddział angielski na froncie niemieckim, niewprowadzony jeszcze do boju, więc niepodniecony hazardem walki drgnął pod wazaniem pierwszych strażów nieprzyjacielskich, to wystarczył jeden okrzyk oficera: „bądźcie Anglikami!”, aby w całym oddziale przywrócić spokój ducha, obudzić męstwo. Anglicy zapalili fajki i spokojnie słuchali syku kul, przerzadzających szeregi, oczekując karnie rozkazów. Chodziło o honor imienia angielskiego.

My nie posiadamy flegmy angielskiej, ale osobistego męstwa nam nie brak, czegośmy składali w dziejach liczne dowody, kiedy chodziło o honor imienia polskiego. Przykładów męstwa nie

Gniewają się na Sejm.

Ostry kurs w stosunku do Sejmu przybrał p. min. Zaleski, tak łagodny i potulny w stosunkach, dajmy nato, z Niemcami i obraża się obecnie na Sejm z powodu obciążenia mu funduszów dyspozycyjnych. Mianowicie, jak komunikuje sekretarjat p. marszałka Sejmu min. Zaleski z dnia zostały wstrzymane t. zw. „Feuille de route” dla posłów na wyjazdy zagraniczne, które im dotychczas przysługiwały. Jednocześnie p. wicemin. Wysocki zawiadomił grupę parlamentarną francusko-polską, iż z powodu zmniejszenia funduszy dyspozycyjnych min. Spraw Zagranicznych subsydjum grubo, wynoszące 12 tys. rocznie, ulegnie wstrzymaniu. Taką to propagandę zagraniczną prowadzi nasze min. Spraw Zagr.

Pomoc dla rolnictwa.

Minister rolnictwa przyjął delegację ze zw. spółdzielni rolniczych w sprawie pomocy kredytowej dla drobnego rolnictwa. Minister Janta-Połęczyński przyrzekł daleko idące poparcie.

Minister pracy wydał w ostatnim czasie okólnik, w którym poleca Kasom Chorych i urzędowi opieki społecznej przyznanie ulg pracodawcom rolnym. Przedewszystkiem okólnik poleca rozłożenie zaległości po dzień 1 stycznia 1930 roku na trzy półroczne raty.

Orkan laureatem Warszawy.

Nagroda literacka (15000 zł.) miasta st. Warszawy została przyznana świetnemu poecie i pisarzowi Władysławowi Orkanowi. Nagrodę przyznano za całokształt twórczości literackiej Orkana, pisarza podhalańskiego.

Powrót gen. Góreckiego.

Paryż, (tel. wł.) Wyjechał do Warszawy gen. Roman Górecki, który bawiąc tu z okazji zebrania „Tidecu”, starał się nawiązać bezpośredni kontakt ze sferami finansowymi w związku z zamierzoną emisją, obligacji komunalnych Banku Gospod. Krajowego na rynku francuskim.

Zgon królowej Szwecji.

Rzym, (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 11 przed południem umarła w Rzymie w 68 roku życia królowa szwedzka Wiktorja. Chorowała ona od kilku lat i spędzała stale zimę we Włoszech. Była ona córką wielkiego księcia badeńskiego Frydryka I.

Nowy cesarz Abesynji.

W 55 roku życia zmarła onegdaj cesarzowa Abesynji Zaoditu (Judyta), córka Menelika II. Cesarzem jest odtąd uznany z 1928 roku zastępcy tronu kuzyn zmarłej Ras Tafari Makonnen, liczący 38 lat.

Katastrofa w kopalni.

Bruksela, (tel. wł.) W kopalni węgla pod Emonges w pobliżu Mons wskutek zapalenia się gazów 12 górników zostało zabitych a 9 ciężko rannych.

potrzebujemy szukać, u obcych i gdyby na niem tylko patriotyzm polegał, to byśmy się pod tym względem mało komu prześcignąć dali. Ten bowiem wybuchowy patriotyzm, wymagający uczuciowego napięcia, posiadamy w stopniu bardzo wysokim. Natomiast brak nam drugiej cechy patriotyzmu, tej co nie w uczuciu samem, ale w rozumie rozumnej ma swoje źródło.

Ta druga, rozumowa strona patriotyzmu wymaga objęcia myślą całej struktury państwowej własnej Ojczyzny, wymaga uprzytomnienia sobie wyraźnego współzależności interesów jednostek i całości.

Obudzenie i rozwinięcie w sobie tej właśnie rozumowej strony istotnego patriotyzmu jest naszą, bodaj że najpilniejszą, sprawą narodową. Im większy odsetek obywateli państwa będzie świadomy współzależności interesów państwa, jako całości, i obywatela, jako jednostki, jako składowej części, tem potężniejszym stawać się będzie państwo, tem mocniejszy, pod każdym wzglę-

Katastrofa lotnicza.

Frankfurt, (tel. wł.) Samolot pasażerski A. 422 musiał wylądować wczoraj w lesie w pobliżu Idstein (Taunus). Pilot odniósł wstrząśnienie mózgu, pasażer jedyny — pielęgniarka pewna — ziałał nogę.

Aresztowanie komunistów.

Wilno, (tel. wł.) Aresztowano tu kilku osobników kolportujących bibułę komunistyczną, z odzwą miejscowej organizacji komunistycznej zachodniej Białorusi oraz tak zw. lewicy związkowej, pod którą to firmą komuniści łowią naiwnych. Wszyscy aresztowani są zawodowymi złodziejami i przestępcami karanymi niejednokrotnie za kradzież i sprzedaż fałszywych wyrobów złotych.

Starcia nacjonalistów z komunistami.

Berlin, (tel. wł.) Wczoraj wieczorem przyszło w Nauen z okazji zebrania nacjonal - socjalistów do starcia z komunistami. 2 komuniści i jeden nacjonal - socjalista odnieśli ciężkie obrażenia.

Pożar na placu wyścigowym.

New Orleans, (tel. wł.) W Jefferson wybuchł pożar w stajniach, skutkiem czego zginęły 4 cenne konie wyścigowe. Dwóch ludzi ze służby dotąd nie odnaleziono.

Parowiec zginął na morzu.

New York, (tel. wł.) United Press donosi z Santjago (Chile), że wskutek orkanu zatonał na morzu w pobliżu Lebu statek przeznaczony do łowienia wielorybów, parowiec „Ballena”. Załoga złożona z 16 chłopów uważana jest za straconą. Kontrtorpedowce zdążające na pomoc rozbitkom, natrafiły naszczątki okrętu.

Niesienie kary śmierci w armji angielskiej.

Londyn, (tel. wł.) Izba gmin zniósła uchwałę wczorajszą karę śmierci w armji i marynarce, przewidzianą dotąd za dezercję i tchórzostwo zamieniając ją na karę ciężkiego więzienia. Kara śmierci pozostaje nadal tylko za zdradę na froncie

Nieszczęście w kopalni.

Królewska Huta, (tel. wł.) Na kopalni św. Barbara, należącej do Skarbofermu, zawalił się filar. Jeden górnik zabity, 1 ciężko ranny.

10 senatorów wystąpiło z senatu gdańskiego.

W 2 bm. złożyli parlamentarni senatorowie, socjalistyczni i liberalni oświadczenie, że występują z senatu. Senatorowie centrowi natomiast pozostali nadal na swych stanowiskach.

Nazwiska senatorów socjalistycznych są następujące: Gehl, wiceprezydent senatu, Rehberg, Moritz, Klingenberg, Ramminger, Reck, i Behrend nazwiska liberalistów: Jewelowski i Richterowa. W miejsce senatora Zinta jeszcze niema następcy. Pozostali w senacie ks. Sawatzki, Kurowski, Formele i Rembold oraz senatorowie urzędowi z prezydentem senatu dr. Sähmem na czele.

dem jego obywatele. Rozszerzenie tej świadomości należy do obowiązków przodującej warstwy narodu — jego inteligencji. A nie jest to łatwe zadanie, nie tyle ze względu na niski dotychczas poziom oświaty mas ludowych, ile ze względu na przywary, zakorzenione głęboko, od których i przodująca warstwa narodu — inteligencja — by najmniej wolną nie jest, przywary, których się sama przedewszystkiem wyzbyć musi, aby się stać zdolną do aktywnej roli przyusławianiu państwowemu mas ludowych. Stąd trudność; — łatwiejsze jest bowiem moralizatorstwo, niż przykład. Trudność w danym razie tym większa, że do przywar, o których tutaj mowa, mało się kto sam przed sobą przyznaje, mało kto sam je w sobie dostrzega. Są to bowiem sprawy subtelne, sięgające głębi sumienia i instynktu zbiorowego, które to czynnik, u znacznego odsetka inteligencji naszej, nie są dość czujne. A przywary te stają się przewinieniem wobec Ojczyzny.

(Dokończenie nastąpi).

Zmiany w armji.

W dniu 1 kwietnia rb. ukazał się nowy numer dziennika personalnego M. S. Wojsk. Dziennik ten zawiera zwolnienia trzech generałów: Gen. bryg. Janusza Głuchowskiego ze stanowiska dowódcy 4 dywizji kawalerji, gen. bryg. Konstantego Plisowskiego ze stanowiska d-cy 5 sam. bryg kaw., i gen. bryg. Władysława Rożena ze stan. komendanta garn. i placu m. st. Warszawy — z równoczesnym oddaniem wszystkich do dyspozycji ministra spraw wojskowych i zachowaniem do tymczasowego dodatku służbowego, dalej zwolnienia płk. Bolesława M. Jatełnickiego ze stan. d-cy piech., dyw. 4 dyw. piech., ppłk. Eugenjusza Zugera ze stan. d-cy 2 p. s. p. z równoczesnym oddaniem do dyspozycji d-cy O. K. X., ppłk. Iwo Krystyna Giżyckiego ze stan. kmdta placu Wilno z równoczesnym oddaniem do dysp. d-cy O. War. Wilno, ppłk. Stefana Jazdyńskiego ze stan. d-cy 4 pp. leg. z równoczesnym przeniesieniem do kmdy placu Wilno na stan. kmdta, ppłk. Rudolfa Wojnara ze stan. d-cy baonu K. O. P.

Dziennik zawiera nadto szereg zmian i przesilen w wszystkich formacjach broni.

Między przeniesionymi w stan spoczynku z dniem 30 kwietnia br. figuruje płk. dypl. Adam Koc, dalej ppłk. Anatol Minkowski — obaj z dysp. szefa dep. piechoty M. S. Wojsk, płk. Stanisław Sopotnicki, płk. dypl. Zenon W. A. Adamowicz, ppłk. Tadeusz Zukotyński i ppłk. Franciszek K. Dondrat — z dyspozycji dowódców O. K., ppłk. dr. Leon Loria z dysp. szefa sztabu gł. oraz 40-tu majorów, rotmistrzów, kapitanów i poruczników z różnych formacji broni.

Z diecezji.

J. E. Najprzew. Ks. Biskup Stanisław Wojciech zamianował:

kuratusami: Ks. kuratusa Jana Chabowskiego z Wdy w Złotowie, dekanacie lubawskim; Ks. admin. Edgara Duszyńskiego z Pogódek w Legbądzie; Ks. administratora Hieronima Grzenię z Rożentala w Helu; Ks. kuratusa Jana Hevelkego z Helu w Wdzie; Ks. administratora Anastazego Kurowskiego z Król. Nowejwsi w Warlubiu; Ks. Pawła Wilemskiego z Legbada w Cielętach;

administratorami tymczasowymi: Ks. admin. Franciszka Bielickiego z W. Komórka w Chełmnie; Ks. admin. Wiktora Brząkałę z Parchowa w Niewieścinnie;

powołał na wikariat: Ks. Wojciecha Głowczewskiego z Kamienia do Działdowa; Ks. Tadeusza Malinowskiego z Działdowa do Kamienia.

Okropna tragedia polskiego górnika.

Jak donoszą z Akwizgranu (Aachen) stała się miejscowość Merkenstein w ubiegły czwartek widownią okropnego dramatu w rodzinie polskiego górnika Szymańskiego. Szymański, ojciec siedm. dzieci, wróciwszy rano do domu, poderżnął pięciorgu dzieciom gardła, oraz zranił ciężko żonę w głowę. Następnie popełnił samobójstwo, przeciwnajac sobie żyły u obu rąk.

Policja zaalarmowana przez sąsiadów, przybywszy na miejsce zbrodni, zastała czworo dzieci już nieżywych. Pięte dawało jeszcze słabe oznaki życia. Żonę, w beznadziejnym również stanie, przewieziono do szpitala. Stan Szymańskiego jest na skutek utraty dużo krwi, również poważny. Dwoje najstarszych dzieci było w szkole i w ten sposób uszło pewnej zagłady. Szymański jest inwalidą i otrzymywał rentę. Powodem okropnego czynu była prawdopodobnie nędza w rodzinie.

„My bić umiemy i bić będziemy“.

Sąd Okr. w Warszawie w wydziale odwoławczym rozwał sprawę redaktora Adama Niemojewskiego, skazan. przez Sąd Grodzki na 2 tygodnie aresztu za podanie rzekomo fałszywych informacji o słynnej mowie głównego komendanta policji państwowej płk. Jagrym-Maleszewskiego wygłoszonej na otwarciu szkoły policyjnej w Mostach Wielkich. Redaktor Niemojewski, dając wzmiankę w „Myśli Niepodległej“ o mowie płk. Maleszewskiego, przytoczył niektóre ustępy tego przemówienia a m. in. ten ustęp, w którym płk. Maleszewski miał powiedzieć: „My bić umiemy i bić będziemy“. Sąd okr. po rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy redaktora Niemojewskiego zupełnie uniewinnił, uwalniając go tem samem od zarzutu zamieszczenia nieprawdziwych wiadomości.

Pierwszy pojedynek kobiet w Polsce.

Jedno z warszawskich pism wieczornych podaje sensacyjną wiadomość o pojedynku kobiet, jaki miał się odbyć pod Warszawą, a to między p. mec. Stanisławową H., a inż. Ritą K. Mec. H., znana działaczka na polu opieki społecznej, miała we dle tej wiadomości, nawiązać romans z inż. Arnoldem K. Dowiedziła się o tem jego żona Rita K., która pewnego wieczoru przyłapała męża z przyjaciółką swą w gabinecie jednej z restauracyj. P. Rita, która przybyła w towarzystwie dwóch kobiet, spoliczkowała rywalkę.

Likwidacja zajścia odbyła się wedle zasad honorowych.

W Śródborowie pod Warszawą odbył się pojedynek na pistolety. Warunki były następujące: dystans 20 kroków, jedna wymiana strzałów. Jako lekarz asystowała dr. Klementyna Ł. Pojedynek zakończył się bezkrwawo.

„Europa“ wróciła.

Bremerhaven, (tel. wł.) Wczoraj o godz. 1,30 po poł. wrócił do portu wielki parowiec pasażerski „Europa“, który zdobył wstęgę błękitną Atlantyki. Mimo niepogody „Europa“ zużyła na powrót tylko tyle czasu, ile potrzebował swego czasu statek „Bremen“ w drodze do Ameryki, zdobywając wówczas wstęgę błękitną.

30,000 ft. szterlg. skradziono z pociągu.

Melbourne, Australja, (tel. wł.) Między Brisbane a Rockhampton zrabowano z pociągu worek pocztowy zawierający bony skarbowe wartości 30,000 ft. szterlg., wysłane przez Bank Australijski w Melbourne do filij swej w Townsville.

Min. Jackowski gościem stowarzyszeń żydów w Antwerpij.

Posel Rzeczypospolitej w Brukseli Jackowski przybył do Antwerpij zaproszony przez centralny związek stowarzyszeń żydowskich, w celu zwiedzenia instytucji związku. Posła polskiego powitał prezes związku prof. Gunsburg, wiceprezesi Tokowski i Schuldinger, wielki rabin Antwerpij oraz prezesi stowarzyszeń żydowskich. W prze mównieniu powitalnym prezes Gunsburg wyraził radość z powodu przybycia posła polskiego, podkreślając liberalizm, jakim nacechowany jest ustroj Rzeczypospolitej, oraz sprawiedliwość naczelnych czynników polskich wobec wszystkich wyznań.

W odpowiedzi posel Jackowski, zaznaczając że duch tolerancji i sprawiedliwości oparty jest w Polsce na odwiecznej tradycji, dziękował za pomoc udzielaną tysiącom obywateli polskich. Następnie posel zwiedził siedzibę stowarzyszeń żydowskich, kasy zapomóg, sierociniec, tanie kuchnie oraz szkoły żydowskie, gdzie w kilku klasach asystował przy nauce języka hebrajskiego.

Stawki procentowe w PKO.

Pocztowa Kasa Oszczędności pobierać będzie począwszy od dnia 1 kwietnia rb. następujące stawki przy udzielaniu pożyczek lombardowych: Pod zastaw papierów państwowych — 8,5 proc., papierów hipotecznych komunalnych i akcji Banku Polskiego — 9,5 proc., papierów dywidendowych — 10,5 proc.

W sprawie krwawego zajścia w Kaczanówce.

ogłosiła Kurja Metropolitalna we Lwowie komunikat, z którego wynika, że moralnym sprawcą zajść jest ks. Wróbel, mający za sobą niespokojną przeszłość.

W r. 1929, zasuspendowany za nieposłuszeństwo i samowolne opuszczenie parafji w Radziechowiu, po kilku tygodniach tułaczki po Francji uznał swój błąd i powrócił do diecezji, gdzie po odprawieniu 10-dniowych rekolekcji przyrzekł poprawę i uległość swej władzy. Wyznaczony na posadę wikarego w Kaczanówce, pracował spokojnie do połowy lutego. Nic nie wskazywało na to, że i w tej parafji wywoła wkrótce chaos, jak to w mniejszych wprawdzie rozmiarach miało już miejsce na poprzednich placówkach, na których pod wpływem chorobliwych urojeń co do swej misji dziejowej sprawił wiele kłopotu swym bezpośrednim przełożonym i władzy duchowej a nawet świeckiej.

Krwawe starcia w Kalkucie.

Podczas starcia policji z tłumem hinduskim w Kalkucie padło 5 zabitych i wielu rannych. Trzech policjantów odniosło rany. Przyczyną demonstracji był protest przewoźników hinduskich przeciwko rozporządzeniu policji, które zakazuje używania wołów jako zwierząt pociągowych podczas najbardziej gorących godzin południowych.

Wrzucony do ognia.

Ryski „Komunist“ donosi o nieustających napadach ludności ukraińskiej na przedstawicieli władzy sowieckiej. W miejscowości Bizozerse pod Melitopolem tłum włościan pod kierownictwem sekty baptystów podpalił skolektywizowany młyn, następnie zaś wrzucił do ognia przewodniczącą sowietu, sekretarza organizacji komunistycznej oraz kierownika „brygady robotniczej“, przeprowadzającej kolektywizację. Wszyscy trzej komuniści zginęli w ogniu. Baptyści roz powszechnili na południowej Ukrainie pogłoskę, iż wszyscy komuniści i przystępujący do komun rolnych włościanie zginą w ogniu.

Wybór prezydenta Irlandji.

Jak donoszą z Dublina, zgromadzenie narodo we wybrało p. Cosgrave ponownie na stanowisko prezydenta rady wykonawczej wolnego państwa irlandzkiego.

Jak wiadomo, prezydent Cosgrave złożył w ub tygodniu swój mandat w wyniku głosowania nad wnioskiem nieufności dla rządu, postawionym przez Izbę.

Zamach w Tallinie.

W Tallinie dokonano zamachu na komendanta garnizonu gen. Unta. Nieznany osobnik strzelił dwukrotnie z rewolweru do generała na ulicy. Gen. Unta został ciężko ranny i po przewiezieniu do szpitala poddano go operacji. Stan zdrowia rannego jest beznadziejny. Sprawca zdołał zbiec.

WYBIEGAJĄC BRASY.

Traktat i ratyfikacja.

Niespodziewanie szeroko omawiana jest w prasie drażliwa kwestja losów traktatów polsko-niemieckich, które zostały podpisane, ale którym brak ratyfikacji. Via „Il. Kur. Codz.“ został puszczony balon próbny opinji, że traktat może zostać wprowadzić w życie bez ratyfikacji.

W odpowiedzi na to pos. prof. Stroński w „Kurjerze Warsz.“ dowodzi, że ani zgoda bez ratyfikacji, ani częściowo nawet poza Sejmem traktaty zrealizowane być nie mogą, ponieważ zabrania tego konstytucja. Zwraca przytem uwagę, że rozważania na ten temat

wywołały także pewien oddźwięk w piśmie niemieckich („Voss. Ztg.“ z 1-go bm.), ale raczej w duchu zdziwienia i powątpiewania. Na wewnętrznym gruncie u nas twierdzenia te o możności obycia się bez ratyfikacji w ciałach ustawodawczych zbiegły się, oczywiście, z wiadomościami o zamiarach niezwoływania przez dłuższy czas Sejmu i Senatu.

Ten moment podkreśla także „Nasz Przegląd“, wskazując dyskretnie, że

Do akceptowania tak karkołomnych wniosków nie byłaby chyba skłonna strona druga, zwłaszcza po zmianie gabinetu, skłonnego raczej do wstrzemięźliwej oceny traktatu, zawartego przez rząd Muellera.

Istotnie — pp. Schiele i Treviranus w gabinecie Brueninga, reprezentujący wojowniczy nacjonalizm niemiecki, stawiają nad całą tą mozolnie przygotowaną sprawą poważne znaki zapytania. Niedarmo „Przedświt“ wręcz stwierdza, że

Jeśli chodzi o sprawy, które Polskę bezpośrednio interesują, to stwierdzić trzeba, że ministrowie nowego rządu, Treviranus i Schiele stoją na stanowisku jaknajostrej szej opozycji przeciw umowie likwidacyjnej oraz traktatowi handlowemu z Polską.

Więc na dobre przyjęcie liczyć tam nie możemy. A traktat wywołuje coraz szersze obawy, „Il. Kur. Codz.“ zwraca uwagę na to, że Niemcy, zgoda nie rezygnując z kwestji terytorjalnych,

przygotowują się dziś do tej obliczonej na długą metę kampanji gospodarczej i kulturalnej, która bardziej, niż wojny militarne, zadecyduje o granicach terytorjum między dwoma narodami.

I w związku z tem pyta:

Czy pomyślano już w Polsce o planie pomocy dla Pomorza i Poznańskiego, dla tych dwu prowincji, na które właśnie teraz, po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami i po wejściu w życie umów o prawie osiedlenia Niemców w Polsce, skierowany będzie największy nacisk gospodarczy i kulturalny niemieczyzny.

Odpowiedź nie do nas należy. Ale ta odpowiedź przyjść musi i to odpowiedź czynów, a nie obietnic. Dla uzupełnienia obrazu w tej dziedzinie podamy za „Głosem Narodu“, że

Dla pośpiesznej obecnie realizacji planu „wyrównania frontu z Niemcami“ za cenę zerzenia się likwidacji majątków niemieckich — p. Knoll okazał się już nieodpowiednim, wskutek czego zastąpić go ma w Berlinie p. Skrzyński, a o ile wszystko dopisze — już jako pierwszy ambasador Rzeczypospolitej.

P. Prezydent Rzplitej a rząd p. Sławka.

Prasa zwracała niejednokrotnie uwagę podczas ostatniego przesilenia rządowego i natychmiast po utworzeniu rządu p. Sławka na rolę w tej sprawie p. Prezydenta Rzplitej. „Robotnik“ wyraźnie stawia kwestję, wychodząc z zasady, że

„Prezydent nie jest pomazańcem bożym, władza jego pochodzi z woli ludu; działalność jego podlega tedy krytyce publicznej“.

„Robotnik“ krytykuje postępowanie p. Prezydenta w sposób następujący:

„Zgodnie z konstytucją p. Prezydent nie odpowiada za swe czyny polityczne i pod względem formalnym jest on oczywiście w porządku, gdyż Konstytucja nie zabrania mu powołać do rządu ludzi, nie cieszących się zaufaniem Sejmu.“

„Ale oprócz formy istnieje duch Konstytucji, istnieją obyczaje konstytucyjne, na które opinia publiczna jest bardzo wrażliwa. Mianowanie rządu naprzekór Sejmowi nie da się pogodzić z duchem Konstytucji ani z obyczajami konstytucyjnymi, chociażby wola tego Sejmu miała się ujawnić formalnie dopiero później, na nadzwyczajnej, czy zwyczajnej sesji. Nie da się pogodzić z duchem ani z obyczajami konstytucyjnymi powtórne mianowanie p. Prystora, obalonego przez Sejm, ani p. Cara, obalonego wraz z całym gabinetem, zwłaszcza po tylu orzeczeniach Sądu Najwyższego, unieważniającego cały szereg mandatów klubu BB., pochodzących z wyborów, którym patronował p. Car, jako generalny komisarz wyborczy.“

Niemia kraju konstytucyjnego, gdzieby możliwe były powtórne wybory. We Francji prezydent powierzył niedawno p. Tardieu powtórnie tworzenie rządu, ale p. Tardieu nie powołał do swego gabinetu ministra Cheron, który otrzymał „votum nieufności“, ani prezydentowi — podpisanie jego nominacji. W Niemczech prezydent Hindenburg, nacjonalista i monarchista do szpiku kości, naraża się na zerwanie z nacjonalistami, byle uszanować wolę parlamentarnejszej większości rządowej z socjalistami na czele.

O ile głowa państwa, rządzonego konstytucyjnie, nie chce iść z większością, musi rozwiązać parlament i roz�isać nowe wybory. Ale żeby mianować rząd mniejszości, mający przeciw sobie olbrzymią większość Sejmu i utrzymać nadal ten Sejm — tego w państwach konstytucyjnych Zachodu nie znajdziemy“.

Wkońcu zaś czyni złośliwą uwagę:

„Rozpatrujemy stanowisko zajęte przez p. Prezydenta z punktu widzenia Konstytucji marcowej. Ale jeszcze gorzej wyglądałoby ono z perspektywy Konstytucji „sancyjnej“, wedle której prezydent ma być czynnikiem „na rządnym“, łagodzącym stosunki między Sejmem a rządem. Mianowicie „bojowego“ rządu byłoby oczywiście przekreśleniem tej „nadrzędności“ i tego „łagodzenia“.

Istotnie „Gazeta Warszawska“ stwierdza, że według projektu konstytucyjnego BB. władza Prezydenta uległaby wzmocnieniu, ale również powiększyłaby się i jego odpowiedzialność. Ta odpowiedzialność w ograniczonej mierze, ale istnieje i obecnie. Opinia publiczna oraz parlament zdają sobie z niej sprawę dokładnie i w swoim czasie wysnują z niej wnioski odpowiednie.

Męczeństwo chrześcijan w Rosji

Wiadomości, które otrzymujemy bezpośrednio z Rosji, mówią, że w odpowiedzi na wyznaczenie przez Papieża na dzień 19 marca br. krucjatę modlitw ekspiacyjnych Sowiety wzmogły przesłać dowodzą chrześcijan.

Poniżej podajemy garść szczegółów z mies. lutego br.:

W Leningradzie żołnierze bolszewicy zamknęli i opieczętowali katedrę katolicką. To samo zrobili z kościołem kalwinów francuskich przy ul. Bolszaja Koniuszennaja 25. Kościół kalwiński był już raz zamknięty i oddany baptystom, którzy pośród protestantów zdawali się najbardziej skłaniać ku zasadom bolszewickim. Ale i oni po pewnym czasie zostali stamtąd wypędzeni i świątynię zamknięto, a następnie zamieniono na centralną siedzibę bezbożników leningradzkich.

Zamknięciu katedry katolickiej towarzyszył wrzeszczący epizod. W chwili przybycia żołnierzy do kościoła księżę tam nie było. Żołnierze przed zamknięciem katedry poczuli konfiskować przedmioty ruchome. Wylamali drzwiczki do tabernakulum i wyjęli puszkę, w której znajdowały się Hostie św. Pewna kobieta zaprotestowała przeciwko świętokradztwu. Wówczas dowódca oddziału rzekł w uniesieniu: „Nie krzycz, nie bój się! Jeżeli chcesz te swoje świętości, to ci je damy“ i wysypał z puszek komunikanty do białej chusty którą kobieta mu podstawiła i w której wyniosła je następnie z kościoła. Żołnierze kradli w dalszym ciągu. potem potrzaskali ołtarze i, opieczętowawszy wrota świątyni oddalili się.

W miejscowości Makiejewka kościół katolicki zamieniono na kinematograf. W Niżnim Nowogrodzie kościół katolicki zamieniono — po zamknięciu go bez uprzedzenia — na posterunek GPU.

W Swierdłowsku komsomolcy zamknęli kościół katolicki, nie pytając o zdanie ludności.

W Samarze zamknięto kościół katolicki na skutek petycji małej grupki żydów, których nazwiska mają polską końcówkę.

W Humaniu, gdy żołnierze przybyli do kościoła katolickiego, by go zamknąć, świątynia była przepełniona wiernymi, którzy modlili się i prosili, by im przynajmniej pozwolono odśpiewać po raz ostatni przed opieczętowaniem domu Bożego litanję do Matki Boskiej. Do prośby tej dowódca oddziału odniósł się przychylnie i gdy po skończonej litanji wierni zaintonowali antyfonę „Pod Twoją obronę“, rozległ się taki płacz, że żołnierze musieli wyjść, by się również nie rozplakać, poczem dopiero po skończonym śpiewie i wyjściu ludzi z kościoła, kościół zamknęli.

Tyle, jeżeli chodzi o kościoły. Co się zaś tyczy prześladowania duchowieństwa, to staje się ono coraz okrutniejsze.

Na Podolu w diecezji Zytomierskiej aresztowano wszystkich księży dekanatu płoskirowskiego. Ludność katolicka, licząca około 60 tysięcy dusz, została bez żadnej opieki duchowej. Oto nazwy parafii i nazwiska aresztowanych księży: parafia Płoskirów, księża: Kwaśniewski i Mioduchowski; parafia Fulczyn ks. Wojciech Kobec; parafia Jarmolińska, ks. Cirski; parafia satanowska, ks. dziekan Jana Łodygo; parafia tarnorudzka, ks. Kazimierz Nanowski; parafia wołoczyska ks. Adolf Slotwiński; parafia Kumanów, ks. prał.

LUDWIK STANIAK

BRANDENBURG

60) Książka słowiańskich megli

— Powiedz przeczemu, że ważną mam mu zwiastować nowinę.

Wnet wszedł do izby margraf Dietrich. Włosy mu posiwiały, na czole zmarszczek przybyło, oczy miał zapadłe, smac ból i rozpacz żarła jego serce.

— Wracasz, Dietrichu?

— Z Kalwy prosto jadę.

— Klasztor Bogu poświęconych panien, margraf Gero tam nad Solawą postawił.

— Odwiozłeś za kraty klasztorne dziecko?

— Margraf upadł zmęczony na ławę i podparł ręką swą głowę.

— Moje dziecko — zaszeptał zrozpaczą Dietrich — moje dziecko.

— Przestań rozpaczać, nie czas dziś na zale.

— Wieść ze dworu nadeszła.

— Wieść? Jaka wieść?

— Wojna!!!

Nigdy jeszcze tyle rycerstwa stare mury Braniboru nie widziały. Ze wszech stron marchji ściągają wojsko, wszystkie grody hawelańskiej lutyckiej i obotrveckiej ziemi, żelaznych na wojnę wysyłają rycerzy.

Niemieckie załogi grodów i miast przez Niemców opanowanych, do Braniboru spieszą, do Braniboru ściągają Mściwoj i Mieczysław słowiańskie brojne chłopstwo.

Z Kamienia, Poddębna, Małahowej, Brzeźnicy Perlejewo, Domic, Bielogóry, Glinian, Bielczyk, Turkawy, jadą brojne oddziały, aby się wodzy margrafów poddać i w daleki zaalpejski świat iść z cesarzem.

Antoni Lisiewicz, tajny szambelan Jego Świątobliwości; parafia Grodek, ks. Szyszko; par. Ostrów ks. Józef Jasiński, parafia Skasińska, ks. Trocki.

Więziony w Leningradzie ks. Jurkiewicz dostał obłąkania, a ks. prałat Przyrembel, również więziony w Leningradzie i wielokrotnie skazywany na śmierć przez rozstrzelanie, postradał wzrok.

Matka Ludwika ze zgromadzenia Franciszkanek - Misjonarek Najśw. Marji Panny po odbyciu pięcioletniego więzienia w Jenisejsku na Syberji nie została zwolniona, lecz odesłana 400 klm. bardziej na północ do miejscowości, która nie ma połączenia pocztowego ze światem. Inna Franciszkanica, siostra Salome również została wysłana gdzieś, przyczem nie można odnal. jej śladów.

Z niemiejszym okrucieństwem traktowane jest duchowieństwo prawosławne.

W Małachowce wyrzucono z mieszkania na ulicę pewnego duchownego prawosławnego razem z 9-letnim dzieckiem. Mieszkańcom zabroniono udzielania mu przytułku pod grozą, że zostaną wyrzuceni na bruk. W dniu 6 lutego o godz. 11 rano wyrzucono na ulicę innego duchownego prawosławnego wraz z żoną, będącą od pięciu miesięcy w ciąży. To samo zrobiono z innymi duchownymi w wielu okolicach Moskwy; i tam także zabroniono ludności okazywania im jakiegokolwiek pomocy. Jeden z tych nieszczęśliwych doprowadzony do rozpacz, powiesił się. W okręgu moskiewskim banda komsomolców wpadła do cerkwi i rzuciła się na duchownego, 70-letniego starca, obcięła mu brodę, a następnie wyciągnęła go za włosy, pobila i umierającego porzuciła na ul. W Kraskowie aresztowano popa i diakona w chwili, gdy odprawiali nabożeństwo przy ołtarzu.

A oto jeszcze jeden epizod tragiczny. Pewna kobieta, matka czworga małych dzieci, została oskarżona, że udzieliła schronienia żonie wypędzonego duchownego. Kobieta tę zawiadomiono, że i ona również będzie wyrzucona na bruk. Niewiasta nie okazała żadnego wzburzenia wróciła do domu i przyrzadziła jedzenie dla dzieci. Gdy dzieci siadły do stołu, matka powiedziała, by się dobrze nasycili przed wyrzuceniem na ulicę. Gdy po pewnym czasie przyszli agenci GPU., celem dokonania eksmisji, drzwi były zamknięte i na stuka nie nikt nie odpowiadał. Agenci wylamali drzwi i znaleźli przy stole matkę i dzieci w głębokim uśpieniu. Cała rodzina była martwa: matka otruliła siebie i dzieci.

A teraz jeszcze jedna uwaga, jak wyglądają podatki, które muszą płacić wierni. W Faszczówce katolicy płacili dotychczas 78 rubli (40 dolarów) podatku rocznie za małą kapliczkę. W tym roku władze sowieckie powiększyły ów podatek do 1818 rubli. Suma ta przewyższa wartość materialną bardzo skromnej kapliczki.

Jubileusz Ligi Katolickiej

Dnia 30 marca odbyła się w Poznaniu uroczystość papieska, połączona z dziesięcioleciem Ligi Katolickiej archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Rano o godzinie 10 odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, odprawione przez Ks. prał. Stychla, podniosłe zaś kazanie wygłosił Ks. prob. Jaskowski z Inowrocławia.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się na uroczystej akademii w auli Uniw. Poznańskiego, która była wypełniona przez publiczność ze wszystkich

Nie masz miejsca w braniborskim zamku na tyle rycerstwa, na polach więc obozem rozłożono pulki, słowiańskie brojne chłopstwo w chatkach kmieczych stoi.

Rzą konie na ogromnym podwórku zamczył, żołnierstwo broń ostrzy, zapasy gotuje, lub gra w kości, liczne garnce piwa dla ochoty spełniające.

— Jednym z ostatnich przybył książę Mieczysław z tarnowskim rycerstwem. Aż do Braniboru odprowadziła go wierna i kochająca żona; łzami się zalewa Edyta na myśl o rozłące.

Zajechali na grojec braniborski w gościnę do margrafów, a Edyta nawet w wesołym gronie rycerzy i niewiast płacze i płacze.

Margraf każe nosić liczne dzbany miodu i wina, Mieczysław do trunku się leni, odsuwa od siebie kielichy, w cudne oczy żony patrząc, targany myślą, że te oczy, te kochaną postać zostawić musi, w daleki świat jadąc. I nie jak rycerz lecz jak żak zakochany płacze przy rozstaniu się i kwili...

— Smutne przecucie w duszy mojej się rozdzi — szepce do Niemki książę.

— Nie daj mu wiary.

— Ty wiesz, Edyto, że miłość mię w dom twe go ojca wprowadziła, że nie twoje wiano, lecz ogniem buchające serce kazało mi cię poślubić.

— Równie gorąco cię kochałam.

— Stuchaj, moja żono. Mówią ludzie, że małżeństwo to spalenisko miłości, że żona to owoc codzienny, który się sprykrzy i spowszechnieje.

Powiedz mi, kochanie moje, czy ty możesz to o mem uczuciu dla ciebie powiedzieć?

— Nie, nie! Mieczysławie...

— Sto razy dziś bardziej cię kocham, każdą ma wolną chwilę oddaję tobie, siedzę u twych stóp, patrząc w twe oczy, słuchając głosu twe go. Gdy twe słyszę, zdaje mi się, że w nich tętni nuta

stanów. Estrada tonęła w powodzi zieleni, kwiatów, sztandarów narodowych i papieskich. Na wzniesieniu widniał portret Ojca św. Piusa 11-go.

Przybyłego w towarzystwie kapelana Ks. Mędleńskiego i prof. dr. Gantkowskiego J. Em. Ks. Prymasa powitano burzą oklasków i okrzyków. Po zagajeniu uroczystości przez prezesa Ligi Kat.

profesora Gantkowskiego, stwierdzającego, że stał się Królestwem Chrystusa i dlatego przestał Poznań jest jeszcze pod silnym wrażeniem ostatnich manifestacji katolickich przeciwko gwałtom bolszewickim i że Polska mocarstwowa może się ostać tylko jako katolicka, zabrał głos J. Em. Ks. Kardynał Prymas.

Ks. Kardynał Prymas w przemówieniu swem podkreślił, że kiedy Ojciec św. obejmował rządzą Stolicy Piotrowej, spotkał się z sytuacją, którą chciał ująć i przedstawić w swej pierwszej encyklice. Treścią tego dokumentu było, że świat przeżyć szczęśliwym.

Życzeniem Ojca św. jest, aby Królestwo Chrystusowe zapanowało w narodach, aby Chrystus stał się udziałem wszystkich. Do tego potrzebna odbudowa wewnętrzna.

Program Papieża w wykonaniu pokojowym i Chrystusowem dziś już przedstawia się jako jedyna wielka całość. Nauka ewangeliczna dociera do najodleglejszych krajów, misje się rozszerzają; dążeniem Ojca św. jest sprowadzić do jedności wiary zastygłe Kościoły. My jesteśmy objęci tym planem w akcji misyjnej. Polska wstąpiła także do swego wewnętrznego skupienia. Zrobiono już wiele, ale jeszcze nie mało pozostaje do załatwienia.

Chcemy Polski katolickiej, ale przedewszystkiem serca nasze muszą być katolickie. Nigdy bowiem nie można wierzyć apostołom, którzy zalecają budować dzieło Chrystusowe, a sami nie wierzą, nie chodzą do kościoła — takim apostołom Chrystus pracy nie powierzył, to praca zmar nowana. Duch katolickiego odbudować musimy we własnym sercu. Podnoszono, że Kościół dąży do władzy nad narodem. To jest oszczerstwem. Kościołowi o to chodzi, aby tylko nauka Chrystusa przenikała do zbiorowego życia i do tych, którzy politycznie pracują, do ustawodawców, aby i oni duchem katolickim owiani byli. Politycznych i cywilnych praw narodu Kościół nie pragnie sobie podporządkować. Wszakże naszym dążeniem musi być, aby rządy nie były monopolem masonskiej loży, ale ażeby i katolicy szli na placówki. Cała ta akcja katolicka ma cel nie polityczny, lecz dąży do wyrobienia sumienia katolickiego w swoich członkach, aby w kołach, które rządzą, panowała myśl Chrystusowa i katolicka. Również Legja Katolicka to nie jakaś bojówka, to Chrystusowe Legje, święte, białe, niesplamione. Należy więc nam nieść Chrystusa w życie zbiorowe.

Po przemówieniu X. Prymasa odczytano telegram, nadeszły z Rzymu, treści następującej: „Jego Świątobliwość bardzo chętnie udziela Błogosławieństwa Apostolskiego Poznańskiej Lidze Katolickiej, która przez lat 10 chwaleśnie pełniła swoje zadania. (—) Kardynał Pacelli“.

Następnie X. prałat Prądzyński, sekretarz gen. Ligi Kat., złożył obszernie sprawozdanie z działalności Ligi. Wkońcu chór katedralny odśpiewał psalm 45 „Serce mi każe śpiewać Panu“ i „Jubilate Deo“. poczem raz jeszcze wstąpił na estradę X. Prymas, dziękując Lidze, w szczególności zaś prof. Gantkowskiemu i X. prał. Prądzyńskiemu za położone na tem polu trudy.

piosenek, słyszanych na dworze twe go ojca, dzwo nisz mi jak słowik, ty nad życie ukochana.

— Mój ty drogi!... Jedź, niech cię Bóg prowadzi, bij wrogów cesarza i wracaj do mnie.

— Będziesz mi wierną?

Edyta zachmurzyła się, posmutniała jej oczy.

— Obraża mię to pytanie, mężu mój.

— O ja ci wierzę, bez granic wierzę. Powiedz mi jednak...

— Co chcesz wiedzieć, Mieczysławie?

— Czy — Thumią się myśli w głowie w tę godzinę pożegnania, chciałbym, żeby te ostatnie chwile całe wieki trwały, aby wypowiedzieć, co się dzieje w duszy mej.

— Mów...

— Czy mię kochać będziesz — kwili Mieczysław — czy myśl twa do mnie należeć będzie, czy wspomnisz mnie, gdy w dalekim świecie tułać się będę.

— Bądź tego pewnym.

— Oto liście leżą z drzewa, a jak ten jawor przed oknem listek za listkiem traci, tak opuszcza mię każda dobra myśl, zostaje zimny, pusty, obdarty z nadziei pień duszy... Zimno w duszy, pusto, smutno.

Edyta pocałunkiem przenwała te smutne myśli, rodzące się w duszy męża...

— W dom żony kochającej cię, tęskniącej za tobą wrócisz...

Tymczasem książę Bernard wydaje rozkazy. Przywołał do siebie rycerza Kizę i rzekł:

— Zastępcą moim w tym grodzie będziesz.

— Nie zawiodę twe go zaufania, margrafie.

— Z ramienia brata mego, Dietricha. zwiędzać musisz zamki i miasta we wschodniej marchji, utrzymać w karności strażę, które tam zostawiamy.

— Rozumiem panie.

(C. d. n.)

Z POMORZA

Tuchola. (Z Zw. Inwalidów). W lokalu p. Głowińskiego w Jeleńcu odbyło się zebranie Towarzystwa Inwalidów, które zagał prezes p. Prochowski. Po załatwieniu formalności wstępnych przystąpiono do sprawy uiszczenia zaległych składek i wklejania znaczków do książek składowych. Uchwalono, że zebrania w przyszłości odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym. Zebranie następne odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia br., zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Głowińskiego w Jeleńcu.

— **Z Tow. Powstańców i Wojaków.** W lokalu p. Majewskiego w Kęsowie odbyło się w niedzielę o godz. 5 po południu zebranie miejscowej placówki Tow. Powstańców i Wojaków. Omawiano sprawę obchodu 3 Maja. Dalej poruszono też sprawę przechowania sztandaru i proponowano, że względu na to, iż towarzystwo posiada własną szafę, by nadal przechowywany był w placówce. W końcu zdał prezes sprawozdanie z zebrania okręgowego, które odbyło się w Tucholi.

Gniew. (Wypadek motocyklowy). Na szosie między Piasecznem a Gniewem jadący motocyklem Jan Górski i Bonifacy Ponczek, przy mijaniu się z samochodem, nieszczęśliwie wjechali na kupę kamieni. Właściciel motocyklu p. Górski i jego pasażer ulegli poważnym obrażeniom twarzy i piersi, motocykl zaś uległ zupełnemu rozbięciu.

Krwawy strajk rolny.

Gdańsk. (tel. wł.) Strajkujący robotnicy rolni w Steegen wywołali krwawe zajście z policją. Usiłowali oni przy użyciu siły skłonić robotników niestrajkujących do porzucenia pracy. Jeden z żandarmów został ciężko pobity. Kilkanaście osób zostało aresztowanych. Dwaj robotnicy komunistyczni usiłując zbiec, rzucili się do rzeki. Jeden utonął.

Z dalszych stron.

Łódź. (Wybuch w fabryce jedwabiu). W tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu nastąpił wskutek samozapalenia się nitrowanej bawełny gwałtowny wybuch. O sile wybuchu świadczy fakt, iż jeden z mniejszych budynków uległ prawie całemu zniszczeniu. Dach został przez wybuch zerwany.

Spadające gruzy i belki przygniotły kilka osób. Robotnika Michała Wączyka wydobyto martwego z pod stosu belek, kierownik oddziału nitracji inż. Liwowski i jeden z majstrów odnieśli poważne kontuzje, Szkoły, wyrządzone przez wybuch obliczają na około 20 tysięcy złotych.

Łódź. (Wypuszczony z więzienia na urlop zamordował brata). Skazany na kilka lat więzienia Feliks Kozłowski otrzymał wobec zagrożonego zdrowia urlop z więzienia. Kozłowski zamieszkał w domu swej matki w Łodzi. Od chwili powrotu z więzienia między „urlopnikiem” a jego bratem Zygmuntem dochodziło do częstych awantur. Feliks zarzucił młodszemu bratu, iż denuncjuje go przed policją.

Podczas sprzeczki Feliks Kozłowski chwycił za tasak i zadał bratu trzy śmiertelne ciosy w głowę. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Zygmunta Kozłowskiego. Zbrodniarzowi przerwano po niewczasie urlop i ponownie osadzono go za kratami.

Pakość. (Omiało włamanie do plebanji). Dn. 30 marca dokonali 2 osobnicy śmiałego włamania u miejscowego ks. prałata Kielczewskiego i ks. wik. Wnuka, którego szczegóły są następujące: Już z wieczora pogasili złodzieje światła na kruzganku klasztoru wiodącego do mieszkania ks. prałata i się w mieszkaniu ukryli. W nocy zaś, kiedy wszystko pogrążone było we śnie rozpoczęli złodzieje swój występ, plondrując po pokojach których to drzwi za sobą pozamykali na klucz i wreszcie doszli do biurka porzucali wszelkie papiery, biurko uszkodzili i zabrali ca. 100 zł a w końcu na środku pokoju zdeptali rewerendę. W dalszym ciągu swego występu odwiedzili złodzieje kuchnię ks. wik. gdzie napili się wina i nie dość na tem mszcząc się nalali wina do maki. Po tej libacji zaszli złoczyńcy do pokoju służącej, której świecili w oczy lampką elek. i dusili za gardło. Służąca jednak nie tracąc przytomności wszczęła alarm, który spłoszył włamańców. Policja czyni energiczne śledztwo, by opryszków spotkała zasłużona kara.

ROZMAITOŚCI.

He lat ma księżyc?

Już u Arystotelesa znajdujemy wzmiankę, w której wielki filozof twierdzi, iż Grecy zamieszkiwali ziemię jeszcze przed istnieniem księżyca. Jest to jednak twierdzenie raczej poetyckiej, niż naukowej natury, aczkolwiek nie odosobnione, gdyż wiele innych narodów uważa się za starsze od księżyca. I tak szczerp Moykas, zamieszkujący wyżynę Bogota, czy Chipbasi w Kolumbji również są pewni, że oni jedyni egzystowali na ziemi, gdy uroków nocy nie rozjaśniała biała twarz księżyca.

Istnieją u starych ludów legendy o jakimś innym dawnym księżycu, który był tak ogromny, że słońce wydawało się przy nim małym kółeczkiem do ziemi coraz bardziej, okrążając ją z coraz

to znacznie szybciej, aż wreszcie runął na nią. Potworna ta wielkość planety była pozorną, a to dzięki małej odległości, w jakiej ten księżyc znajdował się od ziemi.

Następnie zapanował okres, w którym ziemia nie miała swego satelity, okres bezksiężycowy. Dopiero po wielu wiekach przybył z wszechświata nowy księżyc, który zaprzęgił się do wiekowej wędrowki dokoła naszego globu.

Pierwszy okres „olbrzymiego księżyca” miałby zresztą pewne potwierdzenie z innej także strony. Otóż jasne jest, że tak znaczne zbliżenie obcej planety do naszej działało przyciągająco na masy morskie. Stąd ogólne podniesienie się poziomu wód, które zalały prawie wszystkie lądy. Oto być może, uzasadnienie potopu, którego pamięć przetrwała przez tyle pokoleń.

Trudno oczywiście obliczyć, kiedy miała miejsce ta potworna katastrofa i jak długo trwał okres bezksiężycowy. Nie jest jednak wykluczone, że po stępująca wciąż naprzód astronomja odpowie i na to ciekawe pytanie.

Platon ustalił datę potopu na 9000 lat przed Chrystusem. Okres ten jednak wydaje się za mały. Bliższe określenia podają starożytne kalendarze. Na podstawie staroegipskich, babilońskich itp. obliczeń możnaby wnioskować, że spotkanie się ziemi i księżyca nastąpiło przed 11542 lata przed Chrystusem. Tak więc wiek księżyca tj. od chwili gdy zawisł w naszym polu widzenia, określałby uczeni na przeszło 13 tys. lat. Ładny wiek, jak na nasze pojęcia!

63 lat kary więziennej.

Z Berlina donoszą: Przed sądem przysięgłych w Schwednitz stał 32-letni wyrobnik Herman Gottwald, oskarżony o 100 najrozmaitszych włamań i kradzieży. Łączna kara, na którą został Gottwald skazany wynosi 63 lata więzienia.

Olbrzymi grobowiec.

Uczony archeolog egipski, Selim ben Hassan, odkrył niedawno, jak już donosiliśmy na tem miejscu, w pobliżu sfinksa w Gizeh, na południe od tego starożytnego pomnika, grobowiec z epoki faraonów z przed 6,000 lat, największy ze znanych dotychczas.

Grobowiec ten należy do wielkiego kapłana Ras Wera. Przy wejściu do grobowca znajduje się ława kamienna 30 metrów długości oraz korytarz podziemny, prowadzący do trzech sal luskowych 130 metrów długości i od 23 do 30 mtr. szerokości. Mury sal dotykają podstaw skały sfinksa. Te trzy obszerne sale są otoczone przez 80 małych pokojów i prowadzą do 30 grobów podziemnych. W środku grobowca kolumny alabastrowe podtrzymują sklepienie. Na jednej z kolumn znajduje się płaskorzeźba, przedstawiająca stojącego Ras Wera, otoczonego napisami. W głębi znaleziono 30 statuetek, przedstawiających Ras Wera w stroju cywilnym i 30 innych posągów w stroju kapłańskim. Statuetki te są „zastępami”, to znaczy mają za zadanie zastąpić mumie kapłana w razie jej zniszczenia. Mają one również odpowiadać miast mumji w dniu sądnym, gdyby przypadkiem zmarły, stając przed obliczem Ozirisa, stracił głowę i nie był w możności odpowiadać.

Wielki obraz na murze przedstawia Ras Wera, wraz ze swoją matką, odbierającego od krewnych ofiary. Oprócz tego znaleziono połowę głowy statuy, przedstawiającej, przypuszczalnie, tego samego wielkiego kapłana, a poza tem 30 studni, z których przeszukano na razie tylko trzy. Jedna z tych studni prowadzi do pokoju pogrzebowego, zawierającego pusty sarkofag. W sarkofagu tym znaleziono naszyjnik, cały ze złota.

W dwu innych studniach znaleziono wazy alabastrowe, ozdobione głowami symbolicznymi. Jak wiadomo, w wazach takich umieszczano wnętrzności i mózg zmarłego, którego ciało balsamowano. Następnie znaleziono inne jeszcze wazy z gliny palonej, ozdobione ornamentami kolorowymi, małą główką kamienną i słup kamienny, na którym umieszczono listę rozmaitych ofiar, złożonych duchom przodków wielkiego kapłana.

Praca misyjna w 81 krajach.

Według ostatnio ogłoszonego sprawozdania Św. Kongregacji Rozkrzewiania Wiary akcję propagandową na korzyść misyj katolickich prowadzi w krajach chrześcijańskich 800 różnych instytucyj katolickich i zakonnych.

Na samych misjach pracuje obecnie 12.952 kapłanów, 5.110 braci zakonnych i 28.112 zakonnic, w 374 prowincjach kościelnych, leżących w 81 krajach.

Na czele całej pracy misyjnej stoi 281 biskupów i 91 prefektów.

Personel pomocniczy liczy 51.507 katechetów, 38.679 nauczycieli, 25.684 osób, pomagających przy udzielaniu Chrztu św., 226 lekarzy i 855 dyplomowanych sanitariuszy. Ogólna liczba katolików na terenach misyjnych wynosi 13.345.373 dusze, w tem w europejskich krajach 1.041.399, w Indiach i Birmie 2.172.230, w Indochinach 1.237.339, w Chinach 2.373.677, w Japonji 206.754, w Afryce 3.202.993, w Malace i Oceanji 596.534, w Ameryce 2.280.541. W ciągu roku zanotowano 479.955 nawróceń, poza tem udzielono Chrztu na łożu śmierci 656.607 osobom. Kościołów i kaplic na terenach misyjnych jest 45.826. Dla wykształcenia duchowieństwa tubylczego wzniesiono 103 seminarja

Przysłowia ludowe na miesiąc kwiecień.

Na św. Wojciecha
Rośnie w polu pociecha.

Na św. Wojciecha
Stawia się na łące wiecha.

Na św. Wojciecha
Naszego patrona
Już się w zbożu ukryje
I zając i wrona.

Suchy marzec, maj niechłodny,
Kwiecień mokry, rok niegłodny.

Kwiecień, gdy jest suchy,
Nie daje dobrej otuchy.

Na kwiecień lada z czego wianek spleciem
O św. Franciszku pasą na owsisku,
Przyjdzie kwiecień — ostatki z gumna
wymiecie

Pamiętając na Tymona
Sprawuj rolę na jęczmiona.

Boć się Tymon zna z Kubą,
Znaj-że się też z rachubą.

Na św. Marka
Późny siew owsa
A wczesna tatarka.

Św. Marek poszedł na folwerek
Oglądać żytko, czy wzeszło wszystko.

duchowne i 206 małych seminarjów, w których uczy się 2.495, wzgl. 7.476 alumnów. Oprócz tego czynnych jest 638 szkół katechetycznych z 14.826 kursistami, 156 szkół normalnych z 8.032 uczniami. Ogólna liczba szkół wynosi 31.418, w których uczy się 1.521.710 uczniów. Misje prowadzą 691 szpitali, w których w ciągu roku leczyło się 283.503 osób 1.848 aptek które obsłużyły 11.066.749 pacjentów, 1.525 sierocinców, opiekujących się 81.240 dziećmi, 299 przytulców dla starców z 11.332 mieszkańcami, 81 kolonij dla trędowatych z 14.060 chorymi i 134 innych charytatywnych zakładów.

Wesoły kąpek**Co kraj to obyczaj.**

Co mówi elegancki pan, gdy spotka elegancką damę na ulicy, której 10 lat nie widział:

W Poznaniu: — Ah, łaskawa pani wygląda o 10 lat młodziej!

W Krakowie: — Szanowna pani nie zmieniła się ani na jeden włos!

W Warszawie: — Tak, tak, zmieniają się czas i ludzie!

Delikatnie powiedziane.

— Moja pani, zapytaj się swego serca, czy ono mnie pokocha?

— Załuję, ale ja nie pytam się serca, tylko mego mózgu, a ten mówi: nie.

— A czy nie cierpi pani przypadkiem na rozkiem. Księżyc ten wschodził na zachodzie, zbliżał miękzenie mózgu?

Mądry ojciec.

— U mnie każda córka musi się zaręczyć w osiemnastym wieku.

— A jeżeli w osiemnastym roku jeszcze nie znajdzie narzeczonego?

— To tak długo ma osiemnaście lat, póki się nie znajdzie narzeczony.

Złotliwe.

— Ja mam te same włosy i zęby, co moja mama.

— Zapewne oddziedziczyła pani?

U fotografa.

— Możeby pani kazała zrobić powiększenie ze swych dzieci?

— Oh, zbyteczne. One i tak rosną prędko.

Ciężki podział.

Szczególniejsza para narzeczonych: On nie ma nic, a przysięgają sobie ciągle, że to co mają, to jest ich wspólną własnością.

Trudność.

— Mam nadzieję, Marysiu, że jak pójdziesz na nową służbę, to będziesz o mnie tylko dobrze mówiła przed nową panią?

— Dobrze, ale nie wiem, co mam mówić.

Czuła żona.

Lekarz: — Łaskawa pani, mąż pani na śmierć się zanikotynuje.

Żona: — Jak długo to może trwać, panie doktorze?

Ostrzeżenie.

Na bramie willi, w której mieszka lekarz, jest tablica: „Dr. N. N., specjalista w chorobach dzieci”. Poniżej zaś ostrzeżenie: „Baczność! zły pies!”

Płaty przypadek.

Nauczyciel: — Powiedz mi, Władziu, jak będzie „kura” w piątym przypadku?

Władzio milczy.

Nauczyciel: — No, jak zawołasz na kurę?

Władzio (uradowany): — Cip.. cip.. cip..



Znawcy kupują

Pianina Jähnego

Nie należy utożsamiać z wyrobami masowymi. Nagrodzone złotymi medalami na każdej wystawie.

Salon wystawowy

Bydgoszcz

ul. Gdańska 149. Tel. 2225

Spłaty ratami do 18 miesięcy.

Zastępstwa w wszystkich większych miastach.

82965

STATUT

o samoistnym podatku komunalnym od psów.

Na podstawie artykułu 20 ustęp 1 i art. 21 ust. 3 ustawy z dnia 11. sierpnia 1923 r., o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. nr. 94 poz. 747) postanawia się co następuje:

§ 1.

W statucie o samoistnym podatku komunalnym od psów z dnia 18. grudnia 1928 r., zatwierdzonym dekretem Wojewody Pomorskiego z dnia 11. 3. 1929 r. L. dz. III D. 9955/28, wprowadza się następującą zmianę:

§ 4 otrzymuje brzmienie:

Podatek wynosi rocznie:

- za każdego pierwszego psa, podlegającego opodatkowaniu 25 zł.,
- za każdego drugiego psa, podlegającego opodatkowaniu 40 zł.,
- za każdego następnego psa, podlegającego opodatkowaniu 50 zł.

§ 2.

Statut niniejszy nabywa mocy obowiązującej od dnia 3 po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą i ogłoszeniu przez Magistrat w sposób, w danej miejscowości przyjęty.

Chojnice, dnia 21. stycznia 1930 r.

Rada Miejska

Kopicki, Wysocki, Stachnik Filipiak, Kozubski, Górecki, Gliszczyński, Zaborowski, Urząd Wojewódzki Pomorski Nr. III. B-709.

Toruń, dnia 31. marca 1930 r.

Do

Magistratu

w Chojnicach

Przedmiot: zatwierdzenie zmiany § 4 statutu w sprawie pobierania samoistnego podatku od psów na rzecz m. Chojnice. Tamt. I. dz. 1544/29/II.

Na podstawie uchwały Izby Wojewódzkiej z dnia 24. marca 1930 r., zatwierdzam zmianę § 4 statutu o poborze samoistnego podatku komunalnego od psów na rzecz miasta Chojnice uchwaloną przez Radę Miejską w Chojnicach na posiedzeniu w dniu 21. stycznia 30 roku.

Orzeczenie powyższe opiera się na postanowieniach art. 55 i 98 Rozporządzenia Prez. Rzpl. P. z dnia 19. 1. 28 r., o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 11 poz. 86) art. 36 i 37 ust. 2 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 23 r. (Dz. Ust. R. P. roczn 1923 Nr. 94 poz. 747) oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10. lutego 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 40 poz. 356).

Statut zatwierdzony, zaopatrzonej w odpis dekretu zatwierdzającego musi być podany do publicznej wiadomości w sposób w miejscu przyjęty (porówn. postanowienie art. 42 ustawy z dnia 11. VIII. 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. R. P. roczn. 1923 nr. 94 poz. 747).

Za Wojewodę

(—) Pałac

Rada Wojewódzki.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Chojnice, dnia 3. kwietnia 1930 r.

Magistrat

(—) Dr. Sobierajczyk

burmistrz.

Magistrat
Oddział Podatkowy
L. dz. 591/II.

BACZNOŚĆ! Hodowcy kur!

Polecam wylęgowe jajka kurze:

Zielononóżki, Włoskie, Minorki i Karmazyny (Rodeisland) pod gwarancją za czystość ras po cenach bardzo niskich

A. Wiśniewski, Chojnicka Hodowla kur.
Pl. Jerzego I.

Zurnale

na miesiąc kwiecień
nadeszły

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“.

KINO NOWOSCI

W sobotę o godzinie 8.15
w niedzielę o godz. 6 i 8.15
(5 i 6 bm.)

Film pełen słonecznego humoru pod tyt.

Zuzia Saksofonistka

Ekscytryczne przygody miłośniczki studentki roku szkolnego 1928/29 r. w 12 aktach.
W roli tytułowej:

** Anny Ondra **

Piękna, dowcipna, pikantna i wytworna artystka ta łączy w sobie czar młodości i kokieterję, humor, i lekkość, oprócz tego sławy ekranów:

Herman Picha, Małgorzata Kupfer, Maria Parker, P. Biensfeld, W. Eichenberg, M. Doré, G. Hald, M. Tod, O. Limburg i inni.
Ceny zwykle! Ceny zwykle!

W niedzielę o godzinie 3,30 przedstawienie dla dzieci.

Pod maską bandyty
Hot Gibson.

TEATR WIELKOPOLSKI

Dyrektor Bolesław Brzeski.

Niedziela, dnia 6. 4. 1930 r.

w sali hotelu Centralnego

Ogniem i Mieczem.

Sztuka historyczna w 5 aktach na tle powieści Henryka Sienkiewicza.

Występ Dyr. Bol. Brzeskiego.

Początek o godzinie 8,15 wiecz.

Przed sprzedaż biletów w księgarni Dziennika Pomorskiego. 789

Walter Heyn

mistrz malarski

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarskie — Jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet bord i listew
od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy
do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

Chojnice, u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.

Dostarczam

nadal w dzień i nocą

dorożki samochodowe

do wyjazdu po znizonych cenach.

Jasnoch

Rynek 10. tel. 7.

Dom. Zbeniny

sprzedaje

kartofle

na raka odporne i żółtomięsne.

Róże

wysokopienne, krzaczące i pnące
w różnych gatunkach poleca

K. Blaszczyk.

Do większego

interesu

z gospodarstwem, zabezpiecz. ogniowe 150.000 poszukuje się zaraz 10—20000 na 1 hipotekę. 765 Zgłosz. pod W. L. 1020 do eksp. Dzienn. Pomorskiego.

Zarząd Majetności Wysoka

p. Silno k. Chojnic
ma do sprzedania kilka stogów

słomy żytniej.

DRZEWA

owocowe

w różnych gatunkach

krzewy ozdobne poleca

K. Blaszczyk
zakład ogrodniczy
Chojnice.

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72.
Krakowska.

Mieszkanie

5 pokoi, kuchnia i łazienka zaraz do wynajęcia.

Człuchowska 42.

2 uczni stolarskich

poszukuję zaraz.
Dworcowa 12.

Ogłaszajcie

w poczytnym piśmie naszym!

Proszę telefonować

Autoruch

Chojnice (nr. 62)

Dostarczamy samocho-
doby na każde za-
żądanie w dzień i w noc,
po znizonych cenach.

Do dyspozycji 11 samocho-
dów „Autoruch“
Zjeżdżeni właściciele
Autodorożek

Plomby, korony,
mostki i zęby sztuczne
w kauczuku,
jak również wszelkie
przeróbki wykonuje

K. Rogge

Gdańska 17

300 nowych

pił do traków,
5 traków,maszynę parową z
kotłem 135 P. S. oraz

30 łorek sprzedaje tanio

Paul Wiebe,

Kl. Plehnendorf,
Krakauer Kämpfe
(Wolne miasto Gdańsk)

(Freistadt Danzig)

Polecam po znacznie
znizonych cenach

deski,

kantówki, sprychy, dzwony,
deby, cienkie deski do łodzi,
drugi świerkowe, sosnowe,
szwary do płotów od 1-2 mtr.

także drzewo cięte z dostawą
do domu

B. Landowski,
Chojnice, Szosa Gdańska 1/3.
Telefon 117.

Samodzielnego korespondenta (tki)

Jak i buchaltera

poszukuję zaraz do robót
biurowych wieczor. Język
polski i niem. warunek. Zgł.
przyjmuje Dzienn. Pomorski
pod D. 50. 814

Mieszkanie

2 pokojowe

do oddania 50 zł. miesięcz-
nie. Adres wskaże eksp.
Dzienn. Pom. 812

Młodsza

panienka

wład. j. językiem pol-kim i
niemieckim potrzebna do
piekarni i cukierni. Zgłosz.
pod nr. 815 do eksp. Dz.
Pomorskiego.

Pokój umeblowany

zaraz do wynajęcia. Adres
wskaże eksp. „Dziennika
Pomorskiego“.

813